

Zagrożenia związane z euro większe niż korzyści

11 kwietnia 2013

– Polska nie spełnia dziś kluczowych warunków, które pozwoliłyby jej realnie myśleć o wstąpieniu do strefy euro – mówi prof. Elżbieta Mączyńska, prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Chodzi nie tylko o kryteria z Maastricht, ale również o realne przystosowania gospodarki. W sytuacji, w jakiej dziś znajduje się Polska, korzyści związane z naszą akcesją mogłyby nie zrównoważyć poniesionych kosztów.

Zdaniem prof. Elżbiety Mączyńskiej dyskusja na temat naszego rychłego wstąpienia do strefy euro jest dzisiaj nieuzasadniona. Polska nie byłaby w stanie spełnić kryteriów konwergencji, czyli czterech podstawowych warunków: stabilność cen, kryterium fiskalnego, kursowego oraz kryterium, odnoszącego się do stóp procentowych.

– Polska nie spełnia nie tylko tych czterech podstawowych kryteriów z Maastricht – zauważa w rozmowie z Agencją Informacyjną Newseria szefowa Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. – Nie spełnia też warunków konwergencji realnej, spójności realnej, czyli takiej, która by zbliżałaby ją w poważnym stopniu do krajów wysokorozwiniętych.

Czego przykładem są na przykład nakłady na prace badawczo-rozwojowe. Ciągłe pozostajemy daleko w tyle za znaczną częścią Europy. Podobnie wygląda sytuacja z wysokością płac, relatywnie niską w stosunku do krajów, których mieszkańcy posługują się wspólną, europejską walutą.

– To nie są w pełni porównywalne gospodarki, a to oznacza, że kraj słabszy w takim związku ponosi wysokie koszty wstąpienia do strefy euro – tłumaczy prof. Mączyńska.

W jej ocenie, myśląc realnie o przyjęciu euro trzeba zwiększać

produktywność gospodarki, jej wydajność, co skutkowałoby zwiększaniem płac. Dzięki temu różnice między Polską a krajami należącymi do strefy systematycznie by malały. Z obecności w strefie euro korzystają właśnie kraje, które mają wyższy poziom rozwoju i spełniają warunki konwergencji realnej.

– W momencie, kiedy wejście do euro nie sprzyjałoby zmniejszeniu nierównowagi, mogłoby dojść do sytuacji podobnej jak w Grecji czy Hiszpanii – ostrzega prof. Elżbieta Mączyńska. – Nastąpiłoby mianowicie zachwianie w systemie finansów publicznych. Jeden z silnych argumentów za wejściem do strefy euro było to, że kraj, który jest w systemie euro, poddany jest większej dyscyplinie finansowej. Przykłady Grecji i Hiszpanii pokazały, że niekoniecznie tak musi być.

Nie wolno, co podkreśla ekonomistka, zapominać o korzyściach, jakie wiązałyby się z zastąpienia złotego przez euro. Zmniejszyłyby się na przykład koszty transakcyjne, bo nie byłoby konieczności wymiany jednej waluty na drugą.

– Jednak te różnice mogą sprawiać, że takie przyspieszone wstąpienie do strefy euro, nawet gdyby nam teraz pozwolili wejść, a nie pozwolą, bo nie spełniamy warunków, mogłoby spowodować, że ponieśliśmyby duże koszty i spowodowałoby to problemy większe, socjalne. W momencie gdyby wystąpiły te problemy, to budżet państwa musiałby się zaangażować – prognozuje prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. – Pośpiech tutaj, moim zdaniem, nie jest wskazany.

Jednak zdaniem prof. Elżbiety Mączyńskiej czas, w jakim przygotowywać się będziemy do przyjęcia euro, należy poświęcić na rzeczową dyskusję społeczną, choć i ona, na pewno nie wyeliminuje obaw związanych z przyjęciem euro.

Źródło: [Newseria](#)